Numer pojedynczy 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje: rocznie . . . . 8 zł
półrocznie . . . 4 zł.
kwartalnie . . . 2 zł.
W Ameryce rocznie 2 dol. — We Francji rocznie 40 fr., półrocz. 20 fr., kwart. 10 fr.

Cena ogłoszeń:
Za 1 milimetr zajętego miejsca na wysokość — przez całą szerokość szpalty (strona dwie szpalty) w tekście 60 groszy, za tekstem 30 groszy.
Dla instytucji robotniczych i robotników cena ogł. o 50 pr. niższa.

Adres na listy przekazy i t. p.: „PŁUG", Kraków XXII, ul. Kalwaryjska 18.

Konto czek. P. K. O. Nr. 152.135.

Nr. 18. Kraków, czwartek 28 sierpnia 1924 r. Rok II.

Od Wydawnictwa.

Po czteromiesięcznej przerwie wznawiamy wydawnictwo „PŁUG". Przerwa ta, jak wiadomo, została wywołana aresztowaniem redaktora i wydawcy „Pługa".

„Pług" — jako organ ludu pracującego miast i wsi, szerzący ideę szczerze ludową i prawdziwie proletarjacką, w dodatku redagowany i wydawany przez robotnika — oddawna był znienawidzony przez całą burżuazję. Prasa burżuazyjna oraz rzekomo ludowa, a naprawdę stojąca na zdradzie ludowi pracującemu, jak „Piast", „Wyzwolenie", „Przyjaciel Ludu", „Prawda Chłopska", nieustannie rzucały na nasze pismo oszczerstwa, denuncjowały nas (to znaczy fałszywie oskarżały przed władzami) i domagały się w stosunku do nas represji (t. zn. prześladowań). I rzeczywiście żadne pismo nie ulegało takim szykanom, takim represjom, jak „Pług".

Jednakże wszelkie oskarżenia okazały się bezpodstawnemi, a próby unicestwienia naszego pisma chybione.

Przez trzy miesiące z górą ciągnące się śledztwo wykazało dowodnie, że oskarżenie z art. 58 k. k. o zdradę główną, jakie wytoczyła przeciwko nam prokuratorja krakowska, było zupełnie bezzasadne, nie mające żadnych podstaw prawnych. Oskarżenie to zostało w toku śledztwa uchylone.

Odzyskawszy wolność, przystępujemy do kontynuowania naszego wydawnictwa. Do pracy tej przystępujemy z przekonaniem, że przerwa w wydawnictwie „Pługa", jakkolwiek boleśnie ją odczuli chłopi i robotnicy, nie przeminęła dla nich bez korzyści. Przetrzymywanie robotnika-redaktora przez przeszło trzy miesiące w więzieniu, w zestawieniu ze znaną polityką represji i szykan w stosunku do naszego pisma, musi się przyczynić do otworzenia ludowi oczu na to — czem jest nasze pismo, na to — że tylko **ono broni jego interesów**, że tylko ono jest **jego pismem**, organem jego **walki**.

Przystępując w dalszym ciągu do wydawnictwa „Pługa", musimy jednak zwrócić uwagę naszych czytelników na to, że trudności przed jakiemi stoi „Pług" bynajmniej nie są mniejsze, niż były dotychczas. Nadal będą szczuć przeciwko nam, nadal będą rzucać na nas oszczerstwa, nadal będą nas prześladować i szykanować.

Zdając sobie sprawę ze wszystkich tych trudności, zwracamy się do Was, czytelnicy, do Was, chłopi i robotnicy, z wezwaniem o poparcie. Tylko wszechstronne poparcie ze strony mas ludowych zapewni byt Waszemu pismu, da mu siłę, pozwoli przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

Rozszerzajcie jaknajgorliwiej po wsiach, folwarkach i osadach fabrycznych Wasz robotniczo-chłopski „Pług", jednajcie nowych prenumeratorów, zbierajcie składki na fundusz prasowy, nadsyłajcie korespondencję i artykuły, piszcie o wszystkich Waszych bolączkach, potrzebach i celach. — Chłopi i robotnicy, ze wszystkich sił brońcie Waszego jedynego pisma!

W obliczu nieurodzaju.

W przeważającej połaci Polski urodzaje nie dopisały. — W niektórych miejscowościach zbiory nie pokrywają zasiewu. — Szerokie masy małorolnego i bezrolnego włościaństwa oraz robotników miejskich stoją wobec klęski głodowej. — Dla zapobieżenia skrajnej nędzy i głodowi, należy natychmiast przystąpić do walki o sekwestr zboża obszarniczego i o zwolnienie biednych chłopów i robotników od podatków. — Sekwestr zboża powinien się odbywać pod kontrolą komitetów chłopsko-robotniczych, które po wszystkich folwarkach, wioskach i miasteczkach powinny jaknajprędzej powstać.

Z rozmaitych okolic Polski nadchodzą niepomyślne wiadomości o złych zbiorach. Jak wynika z tymczasowych danych, zbiory żyta w roku bieżącym będą w całem państwie o 24 proc. niższe od zeszłorocznych, a zbiory pszenicy (które i w przeszłym roku były niższe, niż przed wojną) o 14 proc. Z całej polski najlepiej jeszcze przedstawia się urodzaj w woj. poznańskiem i pomorskiem, a także częściowo warszawskiem i łódzkiem, jednakże i w tych województwach żyto wykazuje plon dużo niższy, niż w roku ubiegłym.

Najgorzej pod względem urodzajów przedstawia się Małopolska, gdzie zasiewy ucierpiały nietylko z powodu niesprzyjających warunków ubiegłej zimy, ale także z powodu dużego zniszczenia, dokonanego przez szkodnika t. zw. „niezmiarkę“ oraz skutkiem gradów, gwałtownych burz i wylewów rzek i potoków. W Małopolsce środkowej i znacznej części b. Kongresówki wielka część zbóż uległa zupełnemu zniszczeniu. Zamiast żyta, w wielu powiatach zebrało się trochę lichej słomy, tak, że często nie starczy nawet na ziarno siewne. Pszenicę zniszczyła niezmiarka do tego stopnia, że niejednokrotnie musiano zaniechać zbioru tego zboża, bo nie było ani ziarna, ani słomy. W niektórych powiatach skoszono ją wcześnie na paszę, w wielu wypadkach na pniu spalono. Jęczmień także przepadł. Ten nieurodzaj przypada w chwili, gdy kraj w znacznym stopniu został ogołocony ze wszystkich zapasów. Z jednej strony obszarnicy w ostatnich czasach starali się możliwie jaknajwięcej zboża wywieźć za granicę, a z drugiej, małorolni chłopi byli zmuszeni wyzbyć się zboża na zapłacenie podatków, no i na kupno niezbędnych rzeczy gospodarskich, które, jak wiadomo, o wiele więcej podskoczyły w cenie, niż zboże.

Wieś przytem jest zrujnowana. Ludność wiejska jeszcze nie wszędzie otrząsnęła się ze spustoszeń wojennych. Okres spadku waluty doprowadził do kompletnej ruiny wielu chłopów, a w większym lub mniejszym stopniu przyczynił się do zubożenia całego bezrolnego, amałorolnego i nawet średniorolnego włościaństwi. Wreszcie obecne ogromne podatki dają się we znak bardzo dotkliwie niezamożnej ludności wiejskiej.

Nieurodzaj, wobec i tak już ciężkiego stanu wsi polskiej, staje się klęską dla szerokich mas ludu pracującego, stawia je w obliczu długich miesięcy głodowych.

Głód zagraża przedewszystkiem, rzecz jasna, małorolnemu i bezrolnemu włościaństwu. Bogaci chłopi, nie mówiąc już o obszarnikach, nie odczują jego skutków. Rozporządzają oni bowiem bądź to znacznymi zapasami zboża, bądz też większą gotówką.

Ale obok małorolnych i bezrolnych chłopów jest jeszcze jedna klasa społeczna, dla której rok nieurodzaju będzie również rokiem głodowania. Są nią robotnicy miejscy. Już teraz proletarjat miejski znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu. Fabryki prawie wszędzie są w ruchu tylko po kilka dni w tygodniu. Kapitaliści nieustannie obniżają zarobki i przystępują do przedłużenia dnia pracy (na G. Śląsku już go przedłużono). Jeżeli pomyśleć, że do tego wszystkiego dołączy się jeszcze niesłychana drożyzna i nieraz nawet zupełny brak chleba, to dopiero będzie można sobie wyobrazić, jaka wielka nędza czeka robotników miejskich. A przytem trzeba pamiętać, że nietylko chleb będzie drogi. Zaraz za nim podskoczą w cenie wszystkie artykuły masowego spożycia.

Zarówno przed małorolnym i bezrolnym włościaństwem, jak i proletarjatem miejskim, staje widmo przerażliwej nędzy, widmo głodu.

W tak ciężkiej chwili każdy robotnik i chłop musi się zastanowić, jak zapobiedz skutkom nieurodzaju, jak walczyć z głodem. Bo bierność, czyli zdanie się na łaskę i niełaskę losu, dopiero doprowadzi do nędzy i głodu, gdyż na żadną dobrowolną pomoc ani rządu ani burżuazji liczyć nie można. Wiadomo, co kapitalistyczny rząd Grabskiego może pod tym względem zdziałać. Dotychczes rzucił on tylko ochłapy ludowi — wyasygnował 2 miljony złotych na zapomogi dla miejscowości nawiedzonych przez nieurodzaj. Nie bierność, nie daremne wyczekiwanie, a jedynie walka solidarna chłopów i robotników, o zapobieżenie skutkom nieurodzaju, może istotnie doprowadzić do celu, uchronić lud od skrajnej nędzy i głodu.

Chłopom małorolnym na obsianie pól, przetrzymanie zimy i przednówka potrzeba znacznych zapasów zboża, których rząd nie zakupi, bo skarb i tak ledwo wiąże koniec z końcem.

Istnieje tylko jedna możliwość zdobycia niezbędnych zapasów zboża, a mianowicie — rekwizycja po folwarkach zboża obszarniczego. O to żądanie, o tę jedyną drogę ratunku wszyscy chłopi małorolni muszą podjąć solidarną walkę.

Jednocześnie też należy walczyć o zwolnienie biednych chłopów od wszystkich podatków, a przedewszystkiem od podatku gruntowego.

Rekwizycja zboża obszarniczego, jeżeli nie ma być oszustwem, musi się odbywać pod kontrolą chłopów i robotników. Dlatego po folwarkach i wsiach oraz małych osadach chłopi i robotnicy powinni przystąpić do tworzenia wspólnych komitetów robotniczo-chłopskich, które jedynie mogłyby taką kontrolę urzeczywistnić.

Ale czy możliwa jest kontrola robotniczo-chłopską pod rządami kapitalistycznemi i czy wogóle rząd Grabskiego zgodziłby się na rekwizycję zboża obszarniczego?

Pod naciskiem solidarnego wysiłku, solidarnej walki mas ludowych, nawet obszarniczo-kapitalistyczny rząd Grabskiego mógłby pójść na doraźne ustępstwa, mógłby wprowadzić tymczasowo rekwizycje i nawet patrzeć przez palce na kontrolę robotniczo-chłopską.

Jednakże byłyby to tylko doraźne ustępstwa, których jedynym celem byłoby umożliwienie burżuazji zebrania sił dla odparcia żądań ludowych. Pamiętamy wszak, jak to rząd Witosa-Daszyńskiego w krytycznej chwili poczynił chwilowe ustępstwa, obiecując ludowi ziemię, a potem go oszukał.

Walka o rekwizycję zboża obszarniczego i kontrolę robotniczo-chłopską, jeżeli ma być skuteczna, musi iść w parze z walką o rząd robotniczo-chłopski w Polsce, o rząd, któryby oparł swe istnienie na miljonowych masach proletarjatu miast i wsi.

Zamach kapitalistów na klasę robotniczą.

Uzdrawianie skarbu odbywa się kosztem chłopów i robotników.

Obszarnicy i kapitaliści powiadają tak:

„Dobrze, zapłacimy swoją część podatków, ale niech rząd wydusi z biedaków ostatni grosz, wszystko co się tylko da, ażebyśmy mogli powetować w inny sposób naszą stratę. Niech najbiedniejszy chłop płaci podatki, niech robotnik jaknajdłużej pracuje za jaknajniższą płacę, a wtedy starczy i na rozmaite ulgi i pożyczki dla nas i na wyrównanie naszych ofiar na rzecz skarbu. Co zapłacimy rządowi w postaci podatków to odbierzemy sobie na chłopach i robotnikach przez zwiększenie ich nędzy i wyzysku. Sanacja kosztem ludu pracującego, oto jakie hasło rzucili obecnie kapitaliści i obszarnicy".

Kto śledził uważnie bieżące wypadki, ten wie, że właśnie od chwili rozpoczęcia sanacji skarbu, to znaczy od stycznia b. r., fabrykanci we wszystkich gałęziach przemysłu przeprowadzili kilkakrotnie obniżkę płac. Robotnik miejski zarabia obecnie bardzo nędznie.

Ale kapitaliści nie zadwolnili się obniżeniem zarobków, której to obniżce nie towarzyszyła zniżka cen. Przeciwnie drożyzna ciągle rosła. Postanowili oni ponadto przedłużyć dzień pracy. Niech robotnik haruje po 10—12 godzin na wyzyskiwacza, aby tylko kapitalista nie miał o odrobinę umniejszonego zysku. Kapitaliści postanowili rozpocząć atak na czas pracy w przemyśle od G. Śląska.

Strajk na G. Śląsku.

W końcu lipca rozporządzeniem rządu wprowadzono na G. Śląsku w hutnictwie 10-godzinny dzień pracy, a zaraz potem i właściciele kopalń ogłosili, że 8-godzinny dzień pracy przestaje obowiązywać.

Na ten zamach robotnicy górnośląscy odpowiedzieli strajkiem powszechnym. Porzuciło pracę 135 tysięcy górników i 50 tysięcy hutników.

Niesłychane wzburzenie ogarnęło rzesze robotnicze, bo dopiero teraz z przeraźliwą jaskrawością ujrzały one, jak haniebnie zostały oszukane przez burżuazję i swych zdradzieckich wodzów z pod znaku P. P. S. i N. P. R.

Robotnikom górnośląskim w czasie plebiscytu, podobnie jak chłopom w czasie wojny polsko-rosyjskiej, obiecywano raj na ziemi, jeżeli będą głosowali za Polską. Rząd polski, wedle tych obiecanek, miał unicestwić całkowicie kapitalistów górnośląskich, którzy tam w olbrzymiej większości są niemcami. A tymczasem nietylko że ich się nie niszczy, ale przeciwnie, idzie się im na rękę. Dla **zniszczenia robotników polskich** idzie się **na rękę kapitalistom neimleckim.** Robotnicy górnośląscy zrozumieli, że ich haniebnie oszukano i że każdy rząd burżuazyjny, czy to obcy, czy to „swój", jest sługą zarówno „swojej" jak i obcej burżuazji.

Robotnicy górnośląscy w obronie swych najżywotniejszych spraw, w obronie swej głównej zdobyczy powojennej, w obronie 8-godzinnego dnia pracy stanęli do walki. Żądanie, aby praca robotników trwała niedłużej, niż 8 godzin dziennie, jest często niezrozumiałe dla chłopów. Niejeden chłop powie, że to mało, bo przecież chłop na roii pracuje po 12, 14, a nawet i po 16 godzin na dobę. Otóż wcale tak nie jest, bo co innego praca na roli, a co innego w kopalniach czy hutach. Chłop pracuje bardzo ciężko, ale praca jego odbywa się na powietrzu i nie jest taka szkodliwa dla zdrowia, jak praca w kopalniach, pod ziemią, w ciemności, dokąd trzeba wtłaczać powietrze, bo inaczej, górnik udusiłby się. A znów w hutach robotnicy pracują w takim żarze, że muszą chodzić nago i wdychają gryzące gazy, które przejadają płuca. A w dodatku chłop pracuje dłużej niż 8 godzin dziennie, tylko latem, kiedy są bardzo pilne roboty w polu; w innych porach roku pracuje mniej, i jeśli dobrze policzyć pracę roczną, toby się okazało, że chłop nie pracuje przeciętnie dłużej niż robotnik. Bo robotnik musi iść do fabryki czy w deszcz, czy w pogodę, pracuje codzień, nie mając tych przerw, do których niepogoda czy zima zmusza rolnika.

Jak P. P. S. i N. P. R. zdradziły robotników.

Wśród chłopów grasują dwie partje rzekomo ludowe: Piast i Wyzwolenie. Podobnie wśród robotnikóm działają N. P. R. i P. P. S. oraz Ch. D., które są partjami zaprzedanemi burżuazji.

Gdy się rozpoczął strajk górnośląski, dla każdego było jasne, że walka ta dotyczy proletarjuszy całej Polski, że za przykładem kapitalistów górnośląskich pójdą i inni we wszystkich dzielnicach Polski i wszędzie wprowadzą 10—12-godzinny dzień pracy. Dla każdego było jasne, że robotników górnośląskich powinien poprzeć proletarjat całego państwa. Strajk powszechny — to jedyna broń, którą robotnicy zdołaliby odeprzeć ten generalny atak kapitału. Bo jasna rzecz, że jeżeli kapitalistom uda się odebrać 8-godzinny dzień pracy, to potem tem łatwiej odbiorą oni wszystkie inne prawa i zdobycze robotnicze. P. P. S. i N. P. R. strajku powszechnego nie proklamowały, choć po stokroć przysięgały w latach ubiegłych, że to ciężkie działo klasy robotniczej, jak strajk powszechny nazywały, wytoczą, gdy zajdzie potrzeba obrony tej podstawowej zdobyczy proletarjatu.

Ba! Nietylko, że nie proklamowały strajku powszechnego, ale wprost przeciwnie, wytężyły wszystkie siły, aby nie dopuścić do niego, aby złamać jednolity front proletarjatu.

W masach robotniczych w całej Polsce zawrzało na wieść o zamachu górnośląskim Po fabrykach powstawały **komitety akcji,** a nawet i dla całych miast (jak w Łodzi) komitety takie zostały stworzone. Na wiecach i zebraniach fabrycznych robotnicy nie chcieli słuchać mówców pepesowskich i enpeerowskich.

Widząc to, partje te przestraszyły się, że strajk powszechny może wybuchnąć wbrew nim, że jednolity front robotniczy zostanie stworzony ponad ich

głowami. Trzeba było ratować już nietyle swoje wpływy, ile burżuazję. Bo każda zdrada zmniejsza wpływy socjal-ugodowców. Ale nie trzeba zaprzeczać, że te pasorzyty tylko do tej pory mogą toczyć ciało klasy robotniczej, dopóki istnieje burżuazja.

Dla złamania jednolitego frontu klasy robotniczej socjalzdrajcy nie cofnęli się przed najhaniebniejszemi metodami walki, przed **bratobójstwem.**

W czasie rewolucji 1905 r. burżuazja dla walki z socjal-demokratami stworzyła tak zw. Narodowy Związek Robotniczy (dzisiejsza N. P. R.). Organizacja ta rozpętała straszliwą orgję walk bratobójczych. Z za węgła mordowano robotników-esdeków. Ofiarą walk padło kilkuset najlepszych synów klasy robotniczej.

Taki sam mord bratobójczy postanowiła rozpętać dziś P. P. S., aby tylko nie dopuścić do rozkwitu szczerze klasowego ruchu robotniczego, aby tylko złamać jednolity front proletarjatu.

Na wielkim wiecu, zwołanym przez P. P. S. w Warszawie, gdy masy nie chciały słuchać zdradzieckich przywódców pepesowskich, ręką bojowca pepesowskiego został **zamordowany komunista Biały.** Na tymże wiecu bojowcy pepesowscy ciężej lub lżej zranili 12 robotników bezpartyjnych, którzy jednak wypowiedzieli się przeciwko P. P. S. i piętnowali jej zdradziecką politykę.

Zdrajcy ludu pracującego w swej judaszowej robocie zaszli tak daleko, że, broniąc burżuazji nie cofnęli się nawet przed rozpętaniem walk bratobójczych. Dzięki tej kainowej robocie socjalugodowców i niesłychanym represjom władz, poryw robotników w całym kraju do poparcia swych braci górnośląskich został zerwany. Strajk górnośląski został pozostawiony sam sobie. I rzecz jasna dlatego został przegrany.

Skutki przegranego strajku.

Odrazu było widać, że zakończenie strajku górnośląskiego jest kapitulacją robotników. W hutnictwie został wprowadzony 10-godzinny dzień pracy. Tak samo w kopalniach na powierzchni. Tylko robotnicy pracujący pod ziemią mają nadal pracować po 8 godz. Na drugi dzień jednak po zawarciu tej umowy kapitaliści wyrzucili na bruk 30.000 górników. W ten sposób chcą oni głodem zmusić robotników do zupełnego zdania się na ich łaskę i niełaskę. Lada dzień i pod ziemią wprowadzą 10-godzinny dzień pracy.

Ale niedość na tem. W kilka dni później kapitaliści zagł. Dąbrowskiego, idąc za przykładem górnośląskich, postanowili przedłużyć dzień pracy i obniżyć zarobki.

Atak kapitału na klasę robotniczą Polski jest w toku. Kapitaliści chcą odebrać robotnikom ich wszystkie zdobycze, chcą ich zaprząc w jarzmo niewidzianej dotychczas niewoli.

Temu atakowi kapitału nie mogą obojętnie przyglądać się chłopi. Atak ten, jak powiedzieliśmy, jest wywołany tem, że kapitaliści i obszarnicy chcą zwalić wszystkie ciężary sanacji na barki ludu pracującego. Jeżeli uda im się złamać robotników, to potem tem łatwiej złamią chłopów.

Chłopów i robotników wiąże wspólny interes i wspólny cel, żeby **życie gospodarcze zostało uzdrowione kosztem kapitalistów i obszarników i tylko ich kosztem!**

Dlatego: Niech żyje solidarność robotniczo-chłopska.

W dziesięć lat po rzezi światowej.

W bieżącym miesiącu minęło 10 lat od wybuchu wojny. Straszne **skutki tej najkrwawszej z wojen** odczuwamy wszyscy do dziś dnia, a zwłaszcza my, chłopi i robotnicy.

12 miljonów 900 zabitych, jak oblicza instytut amerykański Carnagiego (czyli 800 dziennie), niemal drugie tyle okaleczonych, straszliwe zniszczenia i spustoszenia, które do dziś jeszcze są widoczne, naprzykład w postaci nieodbudowanych wsi na kresach wschodnich, wycieńczenie ludu pracującego, umęczonego przez wojnę, ruina gospodarki państwowej, która jeszcze niedawno objawiała się w postaci spadającej waluty, a dziś występuje pod inną postacią — rosnących olbrzymich, wciąż olbrzymich ciężarów podatkowych, ruina całej gospodarki, której przejawem jest obecny kryzys przemysłowy i zastój — oto straszne skutki wojny, które całym swoim brzemieniem zwaliły się na chłopów i robotników.

Na chłopów i robotników i tylko na nich. Bo burżuazja — obszarnicy, fabrykanci i kupcy — na wojnie tylko się wzbogaciła. Dla niej wojna — to była gratka nielada, złoty inreres. Kapitaliści wszystkich krajów na wojnie się wzbogacili, bądź to przez bezlitosny wyzysk „swoich" chłopów i robotników, bądź też przez grabież zarówno „swoich" mas ludowych jak i obcych narodów. Dlatego jest rzeczą jasną, że wojna ta została **wywołana przez, i w interesie, obszarników i kapitalistów.**

Państwa kapitalistyczne przed wojną od dziesiątków lat się zbroiły, ponieważ w miarę, jak rozwijał się przemysł, rosły ich apetyty na zagrabienie nowych ziem. Obszarnikom i fabrykantom każdego kraju potrzebne były nowe ziemie, nowe miljony chłopów i robotników, aby wyzysk i bogactwo swe wzmagać do nieskończoności.

Jedynie i wyłącznie w interesie międzynarodowego kapitału dziesiątki miljonów chłopów i robotników rzucono do walki bratobójczej, cały świat postawiono w ogniu.

A nie było wówczas jeszcze nikogo, ktoby ludowi mógł powiedzieć prawdę, otworzyć mu oczy na istotę i cele wojny, gdyż niemal wszystkie **partje socjalistyczne i rzekomo ludowe zdradziły lud.**

Socjaliści we wszystkich krajach — i za to właśnie są nikczemnymi zdrajcami — zamiast powiedzieć ludowi prawdę o wojnie, wezwali go do „obrony ojczyzny". Wysługiwanie sie burżuazji i zdrada ludu zaszły tak daleko, że, naprzykład, nasi pepesowcy, choć nie było wtedy jeszcze Polski, a więc tej niby ojczyzny (Polska będzie prawdziwą ojczyzną tylko pod rządami robotniczo-chłopskiemi), stworzyli legjony i kazali robotnikom i chłopom zabijać się za niemieckiego Wilusia i austrjackiego Franciszka Józefa. Tylko jednostki z pośród socjalistów, jak naprzykład w Niemczech Karol Libknecht, przeciwstawiły się wojnie i pozostały wierne ludowi.

Dziś po dziesięciu latach każdy chłop i robotnik, który ani dla siebie, ani dla swoich dzieci nie życzy po raz drugi przeżycia takiej rzezi, takiej katastrofy, musi się zastanowić:

czy w przyszłości nie grozi nam nowa wojna?

Jeżeli takie pytanie przed sobą się postawi i dc-

brze dokoła się rozejrzy, to dojdzie się niebawem do bardzo smutnych wniosków.

Tak samo jak dawniej, a nawet jeszcze w większym stopniu niż dawniej, wszystkie rządy kapitalistyczne się zbroją. Cała Europa przedstawia jakby jeden obóz warowny. Żołnierzy pod bronią — choć Niemcom nie wolno trzymać wojska, a Rosja radziecka ma go znacznie mniej, niż Rosja carska — jest obecnie więcej, niż przed wojną. A czyż jeszcze mało czytamy w gazetach, że oto tu wciąż kłócą się o odszkodowania, a tam o jakieś miasto portowe, gdzieindziej znów o granicę i t. p. Cały świat, jak nigdy bardziej, naszpikowany jest sprzecznościami, nasycony wzajemną nienawiścią, gotowy w każdej chwili do walki o nieuregulowane granice, o zagrabione ziemie, o ujarzmione narody. Niebezpieczeństwo nowej wojny nietylko że nie zostało odsunięte po ostatniej wojnie, jak to miało być wedle obiecanek burżuazji, ale wprost przeciwnie, jest bliższe niż kiedykolwiek.

Nowa wojna jest nieunikniona.

Oznaką tego były, naprzykład, wypadki nad Ruhrą. Burżuazja francuska w czasie pokoju zajęła zbrojnie kawał ziemi niemieckiej. Taki to obecnie mamy pokój. Wojna wtedy wisiała na włosku.

Nowa wojna jest nieunikniona, ponieważ wszędzie, oprócz jednej Rosji, rządzi nadal kapitał, który chce tylko grabić i wyzyskiwać i który nie potrafi rozwiązać wysuniętych przez ostatnią wojnę zagadnień inaczej, jak tylko przez rozpętanie nowej wojny, nowej rzezi.

Jak walczyć z niebezpieczeństwem nowej wojny?

Skoro stwierdziliśmy, że nowa wojna jest nieunikniona, dopóki panuje kapitał, musimy się teraz zastanowić, jak walczyć z tem niebezpieczeństwem, aby do niej nie dopuścić. Oczywiście, że wojny będzie można uniknąć dopiero wtedy, gdy się obali kapitał i zaprowadzi rządy robotniczo-włościańskie. Ale, żeby tego dokonać, trzeba już dziś, trzeba ciągle i nieustannie walczyć i ćwiczyć się w walce, aby, gdy przyjdzie moment wojny, cały lud roboczy powiedział: precz z nią! — i ujął rządy w swe ręce.

Na to, żeby walczyć z niebezpieczeństwem wojny, trzeba przedewszystkiem przestać słuchać tych, którzy stoją ludowi na zdradzie i pchają go do nowej wojny. Takie, naprzykład, u nas Wyzwolenie i P. P. S., które w słowach to niby są za pokojem, w dalszym ciągu, służąc burżuazji, pchają do wojny. Niech dla przekonania się o tem każdy chłop i robotnik przejrzy ich ostatnie gazetki. W dziesięciolecie wojny, zamiast żeby powiedzieć ludowi, jak walczyć z niebezpieczeństwem nowej wojny, wynoszą oni pod niebiosa... co? — legjony. Wynoszą pod niebiosa to, że garść otumanionych chłopów, robotników i inteligentów rzuciła się w krwawą rzeź. Czyż w ten sposób nie pochwalają minionej rzezi?

Ale nie dość na tem. Że Wyzwolenie i P. P. S. pcha do wojny, widać to z tysiąca innych wystąpień politycznych tych partji. Przecież partje te stale głosowały i głosują w sejmie za nowemi zbrojeniami, dają rządowi pełnomocnictwa, żeby 40 proc. wydatków obracał na wojsko i na budowę fabryk amunicji, głosują za sojuszami wojennemi z Francją i Rumunją i t. p.

Żeby naprawdę walczyć z wojną, trzeba przedewszystkiem zerwać z temi zdradzieckiemi partjami. To jedno, a cóż dalej?

Dalej, trzeba się zorganizować i prowadzić w sejmie i poza sejmem walkę o to, aby nastąpiło powszechne rozbrojenie i ażeby armia stała została zupełnie zniesiona, aby wydatki na wojsko zostały całkowicie skreślone, ażeby sojusze wojenne z Francją i Rumunją zostały zerwane, a natomiast ażeby nawiązano sojusz pokojowy z Rosją Radziecką, aby wszystkim narodom ujarzmionym, jak ukraińcy i białorusini, była dana całkowita wolność stanowienia o sobie.

Po rozjechaniu się sejmu.

Sejm się rozjechał. Nie napracowało się zanadto tych 444 posłów i 111 senatorów, z których każdy, choć niejeden jest magnatem-obszarnikiem lub zbogaconym na nędzy ludzkiej paskarzem, bierze 800 zł. miesięcznie. Stanowi to 444 tysiące zł. miesięcznie, a 5 miljonów 328 tysięcy zł. rocznie. Nie napracowali się, ale są zmęczeni i muszą odpocząć, choć najpilniejsze sprawy leżą odłogiem, czekając zmiłowania panów posłów i senatorów.

Od pięciu lat wałkuje sejm sprawę reformy rolnej. Wałkuje i wałkuje, gada i gada, uchwala rozmaite ustawy o reformie rolnej — ale sprawa zdobycia ziemi dla chłopów, ani na krok nie posunęła się naprzód. I cóż w tem dziwnego? Wszystko to przecie tylko dla tumanienia ludu pracującego. Ale im dalej, to tem mniej o tej sprawie nawet się gada. Obszarnicy i ich sługusy chcą pogrążyć sprawę reformy rolnej w niepamięci.

W gazetkach piastowcy i wyzwoleńcy podali niedawno, że ich posłowie złożyli jakieś tam nowe projekty w sprawie reformy rolnej. Wiadomo — nowe tumanienie ludu! Ale w sejmie nawet pary z gęby w tej sprawie nie puszczono i rzecz całą **odłożono do jesieni.** Panowie obszarnicy i ich posłowie nie kwapią się nawet do gadania o reformie rolnej. Szkoda psuć gęby. Stronnictwa zaś chłopskie nadrawdę o niej nie myślą.

Witosiki

urabiają pocichu z rządem i panami swoje interesy parcelacyjne, na których paskopiasty dobrze wychodzą, ale chłop biedny — to z nich nic niema, chyba jeszcze gorszą nędzę. Nie lepiej dba o chłopów

Wyzwolenie.

Pan Thugutt, który był jego prezesem, myślał o jednem tylko — o ratowaniu obszarników i fabrykantów. On to przecie 8 miesięcy temu, gdy po upadku rządu Witosa, prezydent powierzył mu misję tworzenia nowego rządu, oświadczył, iż program jego rządu sprowadzi się tylko do jednej rzeczy: uzdrowienia skarbu, a o reformie rolnej ani pisnął. On to, będąc we Włoszech, powiedział, że gdyby był włochem, byłby faszystą, czyli najokrutniejszym, najkrwawszym wrogiem chłopów i robotników.

Po tych wystąpieniach zdradzieckich p. Thugutt poszedł krok dalej. Popełnił dla wszystkich już jawną zdradę, pokumawszy się z najgorszą reakcją endecką. Wraz z nią ułożył takie ustawy językowe dla chłopów ukraińskich i białoruskich, które naprawdę ograniczają prawo ukraińców i białorusinów do posługiwania się językiem ojczystym w szkole, sądzie i urzędzie.

Zato p. Thugutt miał zostać ministrem. Ale że to

była już nadto jawna zdrada, reszta Wyzwolenia się zbuntowała, i pan Thugutt musiał złożyć prezesurę klubu sejmowego i pojechał zagranicę — leczyć się. Ale i zagraniczne doktory nie uleczą kłamliwego języka pana Thugutta, który obiecywał chłopom jedno, a robił z panami — drugie.

Teraz prezesem Wyzwolenia został

pan Waleron,

niby większy radykał, niż p. Thugutt. Ale tylko w gębie.

Pan Waleron pisze w odpowiedzi na list pana Thugutta, napisany po złożeniu prezesostwa:

„Jesteśmy lewicowem, radykalnem stronnictwem włościańskiem. Jaki nasz program? Ziemia dla ludu! Władza dla ludu! Chcemy, aby folwarki drogą wywłaszczenia były przez Państwo parcelowane na własność do rąk tych, którzy polski bronili i w polu orzą. Chcemy, aby włościaństwo nasze było oświecone i stało się światłym obywatelem Polski. Chcemy, aby rządy były w rękach tych, którzy pracują, a za takich uważamy chłopa, robotnika i pracującego inteligenta. Oto jest nasz program. A jaką drogą do tego programu idziemy? Drogą walki, takiej walki, na jaką nam Konstytucja pozwala.

Śmiało i bez ogródek trzeba powiedzieć, że kto chłopu obiecuje korzyści polityczne i gospodarcze za to, żeby chłop zaprzestał z obszarnikiem i kapitalistą walki, ten chłopu pokazuje gruszki na wierzbie. Przeciwnie, wszelkie porozumienie chłopa z obszarnikami i kapitalistami tylko ich rozzuchwala“.

Taksamo kiedyś gadał i Thugutt. Ale cóż z tego, kiedy to tylko słowa. Gdyby pan Waleron i prawie całe Wyzwolenie (nie mówiąc o lewicy tego stronnictwa, grupującej się koło gazety „Wyzwolenie Ludu“) tak robili, jak gadają i piszą na cierpliwym papierze, to słowa te byłyby coś warte.

Ani pan Waleron, ani ogromna większość posłów Wyzwolenia **nie przeszkadzali panu Thuguttowi,** choć dziś nań krzyczą, **sprzedawać chłopów.** Nietylko nie prowadzili walki z obszarnikiem i kapitalistą, ale wręcz pomagali im brać chłopa i robotnika za łeb, wyciskać z nich podatkami ostatnią krwawicę i kuć nowe ogniwa do starego łańcucha niewoli.

Sam pan Waleron przyznaje się do tego w swym liście, gdy powiada:

„Rząd pozaparlamentarny p. Władysława Grabskiego bardzo dużo zrobił w dziedzinie sanacji skarbu. **Nie przeszkadzaliśmy mu.** Obecnie za **budżetem głosowaliśmy. Za pełnomocnictwami również głosowaliśmy**“.

To chyba dość jasno powiedziane! Wie dziś chłop każdy, co znaczą te

pełnomocnictwa i sanacja skarbu,

którym p. Waleron i Wyzwolenie całe „nieprzeszkadzali“.

Pełnomocnictwa sprowadzały rolę sejmu do zebrania kukieł, które tylko kiwały głowami, jak p. Grabski chciał. A sanacja skarbu — czyim kosztem się odbywa? Nie kosztem tych, którzy mają setki tysięcy hektarów ziemi, jak dziedzice i biskupi, nie kosztem tych, którzy mają fabryki, huty, kopalnie i pałace, którzy zbogacili się na paskarstwie wojennym i darowiznach państwowych, zwanych kredytami gospodarczemi. Za całą sanację skarbu

zapłacili chłopi i robotnicy.

Bo chłopom wyśrubowano podatki państwowe i samorządowe tak, że na Kurpiach i na Białejrusi dochodzi już do buntów przeciwpodatkowych. Robotnicy zaś płacą koszta sanacji przez to, że im fabrykanci obrywają raz po raz zarobki i że płacą coraz większe podatki pośrednie — za tytoń, za wódkę, za cukier, za zapałki, za wszystko bez czego się obejść nie można.

I Wyzwolenie nigdy nie sprzeciwiało się olbrzymim wydatkom na wojsko, a przecież na wojsko idzie **prawie połowa wszystkich wydatków skarbu,** który niema potem pieniędzy ani na szkoły, ani na drogi, ani na szpitale i na walkę z chorobami nagminnemi ludzi i bydła i ciągle musi bardziej zaciskać śrubę podatkową. A z czego ma chłop płacić, jeśli ziemi ma mało albo i wcale, towary zaś fabryczne kosztują strasznie drogo, bo — choć robotnik zarabia wciąż mniej — kapitaliści nic nie chcą ustąpić ze swych paskarskich zysków.

Niczego dobrego chłop nie może się spodziewać ani od Wyzwolenia, ani od żadnego ze stronnictw ludowcowych, którzy o walce prawie nie myślą, ale się jaśniepanom wysługują.

I Sejm z pewnością nie da chłopom nawet mizernej reformy rolnej, nie mówiąc już o ziemi bez wykupu i odszkodowania.

Mógłby ją dać tylko rząd chłopsko robotniczy, powstały z walki mas pracujących o władzę.

Ziarna i plewy.

„Chłopska prawda“ w obronie obszarników.

„Chłopska Prawda“ — gazetka P. P. S., w jednym z ostatnich numerów w notatce, zatytułowanej „O ziemię polską w Rumunji“, pisze:

„Jak wiadomo w Rumunji odebrano ziemię obszarnikom bez wykupu, dając jeno odszkodowanie Anglikom, Francuzom, Włochom i t. d. Obecnie w Sejmie wezwano rząd, aby się upomniał o odszkodowanie także dla tych Polaków, którym ziemię rząd rumuński odebrał.“

Każdy prawdziwy socjalista, każdy szczery zwolennik wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, po otrzymaniu takiej wiadomości z Rumunji pomyślałby sobie: psiakrew, a więc jednak płacą tym pijawkom — obszarnikom francuskim, angielskim i włoskim!

Inna myśl przychodzi do głowy zdrajcom, judaszom, którzy w gębie są za wywłaszczeniem, ale naprawdę to sprzedają chłopa obszarnikowi. Tych zaraz żałość wielka ogarnia; mój Boże, obszarnicy włoscy, angielscy i francuscy to dostaną (pieniądze), a moi polscy to figą z makiem będą musieli się zadowolnić! Służcie, służcie wiernie swoim panom! Zapłacą — ale my, chłopi i robotnicy, też wam zapłacimy, tylko że trochę w innej walucie.

Ilu kolejarzy chciał wystrzelać p. Kiernik?

W sprawozdaniu z procesu krakowskiego prasa mylnie podała, że b. minister Kiernik w rozmowie z posłem Markiem w czasie strajku listopadowego oświadczył, iż wystrzela wszystkich kolejarzy. Poseł Marek na rozprawie sądowej sprostował to, mówiąc:

„Nie było mowy o wystrzelaniu wszystkich kolejarzy — jak dziś podała prasa — lecz kilku. Do słów tych p. Kiernik może wagi nie przywiązywał, na mnie jednak zrobiło to olbrzymie wrażenie“.

A więc nie wszystkich, tylko kilku, ale jednak chciał, chciał.

Można wiele rzeczy chcieć. Z pewnością nietylko p. Kiernik chciał, chce i będzie chcieć.

Ale nie sztuka chcieć, powiada przysłowie ludowe, sztuka móc.

A to jeszcze kwestja, kto będzie mógł?

Pijana sanacja.

Słynna była pijana konstytucja Wittego (carskie-prezesa ministrów). Witte był twórcą „konstytucji“ carskiej oraz monopolu spirytusowego w Rosji. Monopol ten stanowił główną pozycję budżetu rosyjskiego, pierwszego budżetu „konstytucyjnego“. Stąd pijana konstytucja.

Pewne podobieństwo jest między carską konstytucją a naszą sanacją.

Po 6 miesiącach ratowania skarbu, po 6 miesiącach rozreklamowanej na całym świecie sanacji, która „została świetnie przeprowadzona“, rząd staje wobec konieczności ratowania finansów państwowych, ratowania państwa przy pomocy rozpajania na skalę carską ludności Rzeczypospolitej.

Uchwalona w tych dniach przez Sejm ustawa o monopolu spirytusowym ma przynieść, wedle przewidywań rządu, 320 milj. złotych rocznie. Suma ta dorównuje podatkowi majątkowemu, który jest podatkiem nadzwyczajnym, pobieranym przez trzy lata.

Ale monopol spirytusowy ma istnieć stale. Pijana ludność ma rok rocznie płacić rządowi 320 milj. tytułem tego, że jest niekulturalna, że jest ciemna, że żyje w nędzy.

Jednym z głównych szermierzy nowej ery był oczywiście socjalista p. Diamand. Dzielnie walczył on o uchwalenie ustawy wódczanej. I, co najbardziej godne podziwu, w walce tej ani przez chwilę nie zapomniał, że jest... socjalistą. Jak Macoch, który zabijając, spowiadał, tak socjalista Diamand, gardłując za ustawą, prosił sejm, aby z wódczanych zysków skarbu przeznaczyć 2 proc. na... walkę z alkoholizmem!

Pijany socjalizm! Pijana sanacja!

Do kogo należy, a do kogo należeć powinien Górny Śląsk.

Jak się dowiadujemy z „Rzeczypospolitej“, gazetki obszarników wielkopolskich, na polskiej części Górnego śląska jest 85 wielkich obszarników-niemców. Tych 85 darmozjadów posiada 181.160 hektarów ziemi na ogólną liczbę 322.490 hektarów całego obszaru polskiego Górnego Śląska, co stanowi 56 procent.

Z tych znów 85 dziedziców 4-ch posiada 28 procent, czyli przeszło jedną czwartą część polskiego Górnego Śląska.

To jest prawdziwą zbrodnią na ludzie pracującym, żeby 85 jaśniepanów miało z górą 181 tysięcy hektarów ziemi, kiedy masy małorolnych i bezrolnych chłopów mrą z nędzy i głodu.

Oburza się i gazeta dziedziców wielkopolskich, ale tylko dlatego, że obszarnicy górnośląscy — to niemcy. Gdyby byli polakami, to dla „Rzeczypospolitej“ byłoby wszystko w porządku. Ale chłopi myślą o tem inaczej. Dla nich jest wszystko jedno, czy ziemię, która powinna należeć do chłopów, władają niemcy czy polacy — to tasama banda pasożytów. I jednym i drugim trzeba powiedzieć: fora ze dwora! Wszystka ziemia obszarnicza dla tych, co ją własnemi rękoma uprawiają!

Tymczasem jednak ludność górnośląska nie ma z czego żyć i musi emigrować do Francji, na wyzysk i poniewierkę, rzucając kraj i rodziny, zdane na łaskę i niełaskę losu. Teraz z Mysłowic na Górnym Śląsku wysyła się do Francji tygodniowo 3.000! Są to przeważnie ludzie z powiatów katowickiego, świętochowskiego i rybnickiego. W tym ostatnim powiecie są, jak wiadomo, największe majątki obszarnicze.

Dopóty będzie trwała emigracja, dopóki ziemia pańska nie wróci do chłopów, jej prawych właścicieli.

Krzywdy i nadużycia.

Oficer rąbie szablą niewidomego starca.

Stosunki burżuazyjne społeczeństwa układają się w ten sposób, że, mimo równości na papierze (w ustawie konstytucyjnej), w rzeczywistości na każdym kroku jest nierówność. Weźmy naprzykład oficerów. Burżuazja i rząd stara się w nich wpoić, że posiadają oni jakiś swój specjalny oficerski honor. Każdy człowiek ma tylko ludzki honor. Ale oficer ma ponadto wyższy, wznioślejszy oficerski honor. Jeżeli „ludzki“ honor zostanie podeptany, to bronić go należy (według praw burżuazyjnych) przez zwrócenie się do sądu. Co innego honor oficerski. Oficer w obronie swego honoru „ma prawo“ wyjąć rewolwer, palnąć człowiekowi w łeb i wcale za to nie odpowiada. Prawda, że w żadnem prawie niema tego napisanego, ale tak jest w rzeczywistości. Każdy ma w pamięci nie jeden, ale cały szereg procesów oficerskich o zabójstwo, z których zawsze wychodzili oni wolni (ostatnio sprawa zabicia kupca Linskiera we Lwowie).

Ten „honor oficerski“ prowadzi często tych ludzi do nieludzkich czynów. Oto jeden z przykładów tej nieludzkości, opisany przez pepesowską gazetę „Robotnik“.

„Wczoraj późnym wieczorem przechodnie na ulicy Mokotowskiej, w pobliżu pl. Zbawiciela, byli świadkami niesłychanego wprost w kulturalnem państwie zajścia. Obok kapitana Sosnkowskiego, brata b. ministra spraw wojskowych, przechodził niewidomy staruszek, Franciszek Kleinert, laską szukając drogi. Nie zauważywszy nawet, że laską potrącił towarzyszącą p. kapitanowi damę, starzec poszedł dalej. Kapitan Sosnkowski zwrócił bardzo niegrzecznie uwagę niewidomemu, a gdy ten, nie dosłyszawszy, nie zatrzymał się, podbiegł do niego i wyciągnąwszy szablę, zaczął rąbać nią w głowę nieszczęśliwego starca.

Przechodnie z trudnością wyrwali niewidomego z rąk rozwścieczonego oficera. Koło kapitana zebrał się tłum osób, którzy, oburzeni do żywego widzianem przed chwilą bastjalstwem, usiłowali zlinczować go (zn. zabić przez samosąd). Wezwany oddział policji pieszej i konnej rozproszył tłum i odeskortował kapitana do domu. Rannego opatrzyło pogotowie“.

Pana oficera odprowadzili... do domu, ale nie do więzienia!

Przyjdzie czas, kiedy nastanie jeden honor na świecie — honor proletarjacki i wtedy będą na właściwe miejsce odprowadzać wszystkich nieludzi.

Korespondencje.

Gmina Nart Stary, pow. Nisko

Chcę napisać czytelnikom, naszego kochanego „Pługa“, jakich to mamy ideowych polityków w Polsce.

Jak naprzykład ob. Czochara z gminy Gwoździec, pow. Nisko, jak to ładnie pisze w swoim artykule w „Chłopskim Sztandarze“ w N-rze 18 roku bież., że w Narcie Nowym jest obszar dworski, liczący około 10 tysięcy morgów lasu i ornej ziemi, własność pana Götza z Okocimia i że wyrębuje tu sągi biedny lud, a leśniczy wypłaca od sąga pobitego 20.000 mkp.

I co chce ob. Czochara od obszarnika Götza? Ano, teraz mi przyszło do myśli. W 1922 r. przy wyborach do Sejmu, ob. Czochara z jakiemś tam Puziem z gminy Laski, pow. Nisko, agitowali za 8-ką, a teraz obszarnik Götz, nie daje im za darmo drzewa, tylko sobie muszą kupić.

I dalej pisze ob. Czochara: Obszarnik nie sprzedaje drzewa sąsiednim wioskom, lecz wywozi je tylko zagranicę. Gmina Gwoździec dopominała się, żeby właściciel sprzedał drzewa choć dla szkoły — po cenie przystępnej, to drzewa tego nie chciał sprzedać, a dzieci po kilka tygodni do szkoły nie uczęszczały.

Dlaczego ob. Czochara w swojem piśmidle nie wspomni z r. 1922, jak swój krwawy głos oddawał na nr. 8. Otóż p. Czochara, każden z nas — chłop radykał — powinien wiedzieć, że obszarnik Götz dąży do tego, ażeby ani jeden z nas nie umiał czytać ani pisać.

Tak kolego, niech to będzie nauczką dla ciebie na przyszłe wybory, żebyś wiedział, gdzie masz swój głos, krwią zbryzgany, oddać, a nie za jakieś tam wylizanie talerzów Lasockiego i Chłapowskiego po ich obiedzie. Chodziliście z Puziem za agitacją z wykrzykami: niech żyje 8 (ósemka).

Ja miałbym pierwszeństwo, a nie ob. Czochara, napisać do „Chłopskiego Sztandaru“, ażeby mi obszarnik Götz podarował lub sprzedał drzewa — ale rozchodzi się o to, ażeby miał mu kto rozkazać — gdyż może nie zapomniano, że przy zeszłych wyborach, podczas gdy ja roznosiłem (3) trójkę po wioskach okolicznych, to wtedy Czochara z Puziem krok w krok za mną chodził z (8) ósemką, ale nie piszę, bo u nas chłopów-robotników, wszelkie ludowcy czy lodowcy stracili zaufanie od czasu upadku Witosa, gdyż zamiast nas biednych chłopów-robotników grzać, to oni nas jeszcze ziębią.

Bo, naprzykład, rząd wzywał p. Thugutta ażeby utworzył nowy rząd — p. Thugutt chciałby być premierem, tylko się zląkł zadrzeć z burżuazją, i pomyślał sobie, raz zrobię karjerę polityczną i pożegnam lewicę, ale jeszcze mam czas po przyszłych wyborach do sejmu, a pos. Putek przed wyborami kazał wypiąć gołą tylną część ciała na wyborców ob. Kaźmierczakowi, ale my, chłopi-robotnicy, jużeśmy zrozumieli politykę p. Thugutta i Putka.

I dalej pisze ob. Czochara: obszarnik też wypowiada dzierżawę gruntu bezrolnym i małorolnym.

Otóż podobno obrońcą chłopa i robotnika był Witos. Miał nam dać reformę rolną, dla żołnierzy i inwalidów.

A przy końcu ob. Czochara napisał: poprawcie się panowie obszarnicy bo już najwyższy czas. Pogrożono palcem w bucie i skończyło się — kobyło przy płocie.

Ja muszę napisać ob. Czocharze, że od Witosa dostaliśmy reformę rolną — ale na słońcu; a kto będzie zdolny i wydrapie się tam, to dostanie w jednym szmacie 200.000 mórga i od p. Thugutta też dostaniemy, ale trochę bliżej — bo na księżycu; zaś były minister p. Kucharski już nas obdarzył jedną szóstą częścią reformy rolnej, bo wypróżnił skarb państwa dla biednych kapitalistów francuskich w Żyrardowie i dla naszej biedoty obszarniczej na żniwo biljony mkp. — a myśmy to musieli zapłacić.

Tak kolego, zacuchnęła ci ósemka, radbyś się i do trójki udać, ale i trójka ci nic nie pomoże, bo, jak u nas przysłowie mówi, pies psu ucha nie ugryzie. To też odzywam się do naszej braci pracującej w całej Rzeczypospolitej polskiej, ażeby się organizować do przyszłych wyborów pod stronnictwo Proletarjatu Miast i Wsi i ławą głosy oddać, to wtenczas dostaniemy prawdziwą reformę rolną, a nie na słońcu i księżycu — tak jakżeśmy ją dostali od tych dotychczasowych różnych „ludowców“.

10 maja 1924 r. *Jan Fila.*

Z Kraju.

Przypuszczalny zbiór ważniejszych ziemiopłodów i paszy.

Według danych Głów. Urzęd. Stat. przypuszczalne zbiory w roku bieżacym w porównaniu z latami ubiegłemi przedstawiają się, jak następuje (wszędzie cyfry oznaczają ilość kwintali z 1 hektara. Kwintal= metrowi sześciennemu):

Pszenica ozima w 1924 — 11,1; w r. 1923 — 13,5, a w 1922 — 11,1. Najlepsze zbiory przenicy ozimej da: woj. Poznańskie (18,5), Pomorskie (17,3), Warszawskie (14,2), Łódzkie (12). Najgorsze: woj. Lwowskie (7,2), Krakowskie (7,4), Stanisławowskie (7,9), Śląskie (8,1), Poleskie (8,1), Tarnopolskie (9,2) i t. d.

Pszenica jara w 1924 — 8,1; w r. 1923 — 11,4, a w 1922 — 10,1. Najlepsze zbiory pszenicy jarej da: woj. Poznańskie (16,4), Pomorskie (14,5), Łódzkie (12), Warszawskie (11,3). Najgorsze: woj. Lwowskie (5,7), Tarnopolskie (6), Stanisławowskie (6,4), Poleskie (6,8), Krakowskie (7,1), Śląskie (7,1) i t. d.

Żyto ozime w 1924 — 10,3; w r. 1923 — 12,9, a w 1922 — 11. Najlepsze zbiory da: woj. Poznańskie (14,8), Pomorskie (11,9), Warszawskie (10.8), Kieleckie (10,2). Najgorsze: woj. Krakowskie (6,8), Lwowskie (6,9), Stanisławowskie (7,9) i t. d.

Żyto jare w 1924 — 9; w r. 1923 — 10, a w 1922 r. — 8,5.

Jęczmień ozimy w 1924 r. — 14,7.

Jęczmień jary w 1924 r. — 11,7; w 1923 r. — 13,7, a w 1922 r. — 11,3.

Owies w 1924 r. — 12; w 1923 r. — 14, a w 1922 r. — 10,5.

Pierwszy pokos z łąk polnych w 1924 r. — 21,7; w 1923 r. — 20,7, a w 1922 r. — 18,2. Z łąk niziennych w 1924 r. — 22,3; w 1923 r. — 21,7, a w 1922 r. — 18. Z łąk meljorowanych w 1924 r. — 29; w 1923 r. — 29,9, a w 1922 r. — 29,3.

Koniczyna pierwszy pokos w 1924 r. — 34,2; w 1923 — 36, a w 1922 — 20.

Zbierajcie składki na fundusz prasowy „Pługa“.

„Pomoc" rządu dla miejscowości, nawiedzionych przez nieurodzaj.

W Minist. Skarbu odbyła się konferencja w sprawie pomocy kredytowej dla okolic, dotkniętych klęską nieurodzaju, ze szczególnem uwzględnieniem szeregu powiatów w Małopolsce, gdzie klęska ta najsilniej się ujawnia. Postanowiono przeznaczyc na ten cel 2 miljony złotych, których podział nastąpi za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego w sposób, uzgodniony pomiędzy Dyrekcją tego Banku a Ministerstwem Rolnictwa.

Zjazd chłopów ukraińskich.

„Gazeta Lwowska" donosi, iż działacze ukraińscy na Polesiu przygotowują zwołanie po żniwach wielkiego zjazdu chłopskiego. Zjazd ten odbędzie się w Brześciu, Kobryniu lub w Pińsku, a nawet możliwe, że zjazdów tych będzie kilka. Posłowie i senatorowie ukraińscy rozjechali się po prowincji celem organizacji zjazdu.

Aresztowania.

W ciągu ostatnich kilku tygodni w szeregu miejscowości odbyły się masowe aresztowania działaczy robotniczych. Wprawdzie w Polsce aresztowania na tle politycznem są zawsze na porządku dziennym, ale ostatnio w związku ze strajkiem górnośląskim i proklamowaniem przez partję komunistyczną strajku powszechnego przybrały one niezmiernie szeroki charakter.

Na G. Śląsku aresztowano cały komitet wykonawczy rad załogowych (kopalnianych i fabrycznych), złożony z 21 osób, i pozatem wielu innych działaczy robotniczych.

W Warszawie, jak twierdzi prasa, wykryto zakonspirowaną (znaczy potajemną) redakcję centralną partji komunistycznej, aresztując Juljana Bruna, Wacława Wróblewskiego i Jerzego Herynga.

Dnia 21 b. m. policja warszawska wkroczyła do lokalu Związku włóknistego przy ul. Leszno, gdzie aresztowała 150 osób. 100 osób po przesłuchaniu uwolniono, resztę zatrzymano w aresztach.

W tymże czasie mniej więcej aresztowano w Warszawie 15 członków związku żydowskiej młodzieży komunistycznej.

W zagł. Dąbrowskiem dnia 6 b. m. aresztowano 5 członków **komitetu akcji** kopalń Mortime i Karol.

W Łodzi aresztowano 10 rzekomych komunistów z niejakim Kosowskim Henrykiem na czele.

Pozatem dokonano wiele aresztowań pojedynczych w **Warszawie** i na prowincji. Aresztowano: w Warszawie Hilkiewicza, Pankowskiego i Kwiatkowskiego, w **Tomaszowie** Palińskiego Stanisława, Dowgieluka Włodzimierza i Szwarcberga Antoniego, w **Kaliskiem** Ludwika Mikołajczyka, Kulika i Andrzeja Grzegorczyka, w powiecie **Sierpeckim** Dawida Kleina, w pow. **Pułtuskim** Stefana Rupińskiego, w pow. **Płockim** Stefana Szczęsnego, Józefa Wolfa, Edwarda Cybulskiego i Stanisława Wiśniowskiego, w **Rzeszowie** 5 robotników z niejakim Płachtą na czele, we **Lwowie** Rochfelda, w **Radomiu** Franciszka Zegarka.

Są to, oczywiście, wiadomości niepełne. Aresztów w wymienionym okresie nastąpiło znacznie więcej. Jednakże wiadomości podawane w prasie należy przyjmować z wielkiemi zastrzeżeniami. Bardzo często rzekomi komuniści, aresztowani przez policję; nie mają nic wspólnego z komunizmem. Policja jednak, żeby pokazać swoją sprawność, wszędzie węszy komunistów i aresztuje bardzo często ludzi Bogu ducha winnych. Na kilka tygodni przed aresztowaniem skautów, taż sama policja warszawska aresztowała wycieczkę niedzielną na wieś, zorgauizowaną przez grono robotników.

Zwycięstwa wyborcze Związku Proletarjatu Miast i Wsi.

W okresie gdy „Pług" nie wychodził, Zw. Pr. M. i W. odniósł kilka walnych zwycięstw przy wyborach do Kas chorych. Wiadomości te, choc spóźnione podajemy niżej.

W zagł. Dąbrowskiem lista Zw. Pr. M. i W. uzyskała 26 tys. głosów, podczas gdy P. P. S. tylko 5 tys. Wszystkich biorących udział w głosowaniu było 34 tys.

W powiecie błońskim, mimo niesłychanych represji ze strony policji (rozpędzanie wiecu, zdzieranie afiszów, aresztowanie w dzień wyborów 8 robotników, rozdających numerki i t. p.), na listę Zw. Pr. M. i W. padło 1.300 głosów, to znaczy jedną trzecią wszystkich oddanych głosów.

Wreszcie wybory w Radomiu, który był uważany zawsze za twierdzę P. P. S. i gdzie również były niesłychane represje, dały Zw. Pr. M. i W. 524 głosów (P. P. S. —1341 gł., N. P. R. — 181 gł. i t. d.). Ogółem głosujących było 3.094.

Żniwo sądów doraźnych.

Według urzędowych danych statystycznych w ciągu r. 1923 sądy doraźne na całym terenie Rzpltej skazały ogółem 313 osób, z tej liczby na karę śmierci skazano 109 osób.

Jak poznawać fałszywe 5-cio złotówki.

W ostatnich czasach fałszerze wypuścili bardzo dużo podrobionych 5 złotówek. Po czem je można odróżnić?

Niechybnym i stosunkowo najłatwiejszym spostrzegalnym znakiem, odróżniającym falsyfikat, jest języczek orła, figurującego na odwrotnej stronie banknotu. Na prawdziwych złotowych banknotach język orła jest długi, foremnym esem-floresem (zakrętasem) wyciągnięty, a przy swym końcu zdecydowanym łukiem zagięty do góry. Natomiast na falsyfikatach język jest niewyraźny, krótszy, prosty i niezakręcony do góry. Przytem kadłub orła na prawdziwych banknotach jest pokryty jakby łuską rybią. Na fałszywych 5 złotowych banknotach owa łuska jest znacznie grubszą, mniej foremną i przypomina raczej jakieś skłaczone futro.

Wiadomości różne.

Lichwiarskie procenty trzeba teraz płacić za każdą pożyczkę. Doszło do tego, że zupełnie rozporządzeniem min. Grabskiego została ustanowiona urzędowa stopa procentowa w wysokości 36 proc. rocznie. Przed wojną za procent lichwiarski uważano 12 proc. Urzędowa stopa procentowa wynosiła 6 do 7 proc. Obecnie najmniej trzeba dać 36 proc. Jest to najlepszym dowodem, że porządek kapitalistyczny znajduje się nadal w okresie upadku.

O 25 procent powiększono policję na kresach. Podwyżka ta w ciągu roku pochłonie 12 miljonów złotych. Rząd ma nadzieję, że dobrze opłacany policjant kresowy będzie dzielnie bronił obszarników polskich przed napadami powstańców białoruskich.

90 groszy dodatku na mieszkanie przyznano wszystkim urzędnikom, zaliczonym do kategorji XIII — XVII (to znaczy najniższych). W miarę zwrostu komornego (wiadomo, że według nowej ustawy komorne będzie się zwiększało co kwartał) dodatek ten ma również rosnąć. W drugim kwartale wzrośnie on do 1 zł. 60 gr. dla tych właśnie najniższych kategorji.

Katastrofa lotnicza znowu miała miejsce (w Krakowie), przyczem 2 osoby (pilot i szeregowiec) poniosły śmierć na miejscu. Jest rzeczą godną uwagi, że katastrofy lotnicze zdarzają się u nas niezwykle często, i to zawsze z aeroplanami lubelskiej firmy Plage i Leśkiewicz. Fabrykant ten napycha sobie kieszenie pieniądzmi państwowemi i wyrabia tandetę, bo cóż go tam obchodzi, że żołnierze będą się zabijać. Od 2-ch lat opinja publiczna zwraca uwagę na te machinacje kapitalisty, ale nasze rządy kapitalistyczye są bardziej czułe na interes fabrykanta, niż na życie swych obywateli.

Pierwsze wielkie bankructwo w okresie przeżywanego obecnie kryzysu nastąpiło w Warszawie w ostatnich dniach. Zbankrutował Bank Leśny. Burżuazja pociesza się tem, że mimo kryzysu dotychczas nie wiele jest bankructw. Inne kraje mają ich znacznie więcej. W Czechosłowacji, naprzykład, w maju b. r. naliczono 234 bankructw, a w Niemczech 326. Słaba to pociecha, że gdzieindziej jest gorzej.

Pierwszorzędne hotele w Łodzi, między innemi „Saroy" i „Grand Hotel" likwidują się z powodu zastoju.

Kapitaliści i obszarnicy wykręcają się od płacenia podatków, podając z reguły fałszywe zeznania. Zupełnie przypadkowo wykryto, że dyrektorowie wielkich zakładów Hohenlohego na G. Śląsku — Defert, Pibs, Szwarcer i Schmidt podali fałszywe zeznania podatkowe, wskutek czego zapłacili skarbowi o 15 milj. zł. mniej. niż się należało. Niżej wymienionych dyrektorów aresztowano. Ale z pewnością niedługo posiedzą.

Rada ministrów w dn. 17 b. m. rozpatrywała sprawę zakazu wywozu artykułów rolniczych. Zaniechano zakazu wywozu, postanawiając natomiast wprowadzić odpowiednie opłaty wywozowe na ziemiopłody. Ze względu na nieurodzaj wywóz ziemiopłodów powinien być zakazany. Jednakże rząd posłuszny obszarnikom nie może się na to zdobyć.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Światowy zbiór zboża.

Według dotąd otrzymanych informacyj, wszech światowy urodzaj zbóż przewiduje się niższy niż w roku ubiegłym, przytem o ile chodzi o najważniejsze zboża handlu międzynarodowego, t. j. o pszenicę, wszechświatowy urodzaj będzie przypuszczalnie o 10 proc. niższy niż w roku ubiegłym. Wpłynęło na to przedewszystkiem zmniejszenie powierzchni obsianej w większości krajów, produkujących znaczne ilości pszenicy, a przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, gdzie powierzchnia obsiana zmniejszyła się o 7 proc.

Nadto w większości krajów środkowej i północnej Europy w r. b. spodziewana jest mniejsza przeciętna wydajność wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych zimy lub początku lata.

Wschód Europy został dotknięty klęską posuchy. Przewidywano gólny zbiór ważniejszych zbóż w Rosji, przy zwiększeniu powierzchni zasianej o 10 proc. w stosunku do roku ubiegłego, będzie jednakże o 10 do 12 proc. niższy od ogólnego zbioru w r. 1923.

III Międzynarodówka do komunistów polskich.

W nieskonfiskowanym Nr. 230 „Kurjera Polskiego" z dnia 23 b. m. pod powyższym nagłówkiem czytamy:

„Prezydjum komitetu wykonawczego III międzynarodówki zwróciło się ze specjalnem pozdrowieniem do komitetu centralnego polskiej partji komunistycznej, podnosząc „jej mężną walkę przeciwko polskiej imperjalistycznej burżuazji i jej chuligańskim bandom pepesowców w rocznicę wojny światowej". Dalej odezwa mówi o śmierci komunisty Białego, o pobiciu posła Królikowskiego i widzi w tych faktach stwierdzenie solidarności i wspólnego frontu P. P. S. i partji burżuazyjnych przeciwko komunistom. Odezwa kończy się wezwaniem do uporczywej walki przeciwko „połączonemu frontowi kapitalistów, właścicieli ziemskich, policji i pepesowskich faszystów".

ANGLJA.

Zakończenie konferencji londyńskiej.

W połowie bież. miesiąca została zakończona konferencja londyńska, w której brały udział Anglja, Francja, St. Zjednoczone, Belgja oraz Niemcy, które pod sam koniec konferencji zostały zaproszone. Na konferencji tej rozpatrywano sprawę odszkodowań. Znaczenie konferencji londyńskiej dla przyszłego układu stosunków w Europie jest bardzo ważne i dlatego omówimy ją wszechstronnie w jednym z najbliższych numerów. Na konferencji doszło do porozumienia między Niemcami a Francją. Niemcy zobowiązały się do spłacania odszkodowań według tak zw. planu Dawesa, a wzamian za to z jednej strony Ameryka ma im udzielić pożyczki w wysokości 800 milj. mk. zł., a z drugiej Francja ma opróżnić w ciągu 12 miesięcy zagłęcie Ruhr.

FRANCJA.

Burżuazja francuska szykuje nową wojnę europejską.

Angielska gazeta „Dally Herald" ogłasza wywiad ze znanym specjalistą w sprawach polityki międzynarodowej Morelem, w którym ten podaje senzacyjne wiadomości dotyczące zbrojeń francuskich w całej Europie.

Morel oświadcza: potężne francuskie interesy finansowe zamieniają całą Europę w ogromny arsenał. Produkcja materjałów wojennych jest obecnie największa od czasu rozejmu. Główny ośrodek produkcji stanowią zakłady Szkoda w Czechosłowacji i państwowe zakłady austrjackie. Zakłady Szkoda

zostoły całkowicie zreorganizowane pod kierownictwem francuskiem i produkują oraz wywożą ogromne ilości materjałów wojennych. Pod kontrolą Francji znajduje się de facto cały mechanizm wojenny Czechosłowacji. Ogromna ilość zapasów wojennych wszelkiego rodzaju jest wytwarzana w austrjackich zakładach państwowych w Wiedniu, Belersdorfie, Hirtenburgu, Wllimau.

W ciągu ostatnich 15 miesięcy z tego źródła zaopatrzono Jugosławię w miljon karabinów i ogromną ilość innej broni, w tem artylerję polową. Rumunja zamówiła w tych zakładach bardzo znaczną ilość pocisków artyleryjskich, karabinów, miotaczy min. Polska otrzymała dotychczas 34 wagony amunicji dla piechoty i wielką ilość innych materyałów wojennych, w tem 35 miljonów pocisków.

Morel twierdzi, że na całą tą olbrzymią produkcję wojenną łoży pieniądze kapitał francuski i że zakupienie tych materjałów stało się możliwe tylko dzięki pożyczkom francuskim: Jugosławia w 1923 r. wydała z górą 2 miljardy fr. francuskich na ten cel, a Rumunja zakupiła samych tylko armat polowych za 79 milj. fr. i aeroplanów za 20 milj. fr.

Austrja odgrywa w całej tej aferze rolę ślepego wykonawcy. Na mocy traktatu pokojowego nie posiada ona prawa produkowania broni i amunicji na wywóz. Cały jej przemysł wojenny znajduje się pod kontrolą koalicyjnej komisji wojskowej. To też wszystkie powyższe zamówienia nie mogłyby być wykonane bez zezwolenia rządów Ententy.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Zawarcie traktatu angielsko-sowieckiego.

Związek Republik Radzieckich w roku bieżącym święci prawdziwe tryumfy na całym froncie polityki zagranicznej. Najpierw uznanie de jure przez Anglję, Włochy i cały szereg innych państw. Potem rokowania o uznanie z najzaciętszymi wrogami Rosji radzieckiej, a przytem wielkimi potęgami, jak Japonja i Francja. Rokowania z Japonją doprowadziły już podobno do zawarcia układu, a z Francją prowadzone są od pewnego czasu nieoficjalnie. Wreszcie traktat z największem państwem kapitalistycznem na świecie, jakiem jest Anglja. Szczegóły traktatu angielsko-rosyjskiego podamy w najbliższym numerze. Tu jednak zaznaczyć musimy, że traktat ten jest nietylko wielkiem moralnem zwycięstwem Zw. Radzieckiego (największe państwo kapitalistyczne na świecie musiało pójść na porozumienie ze znienawidzonym rządem robotniczo-chłopskim), ale że posiada on też wielkie znaczenie dla rozwoju międzynarodowych stosunków ekonomicznych i politycznych.

Rząd radziecki w walce z klęską nieurodzaju.

Nieurodzaj w roku bieżacym nawiedził niemal wszystkie kraje świata. W Rosji na obszarach, nawiedzonych przez nieurodzaj, zamieszkuje około 7 milj. mieszkańców. Wprawdzie stanowi to pięciokrotnie mniej, niż w czasie strasznego głodu w 1921 r., tem niemniej rząd radziecki z niezwykłą energją zabrał się do akcji ratowniczej.

Dnia 25 lipca Centralny Komitet Ros. Partji Komun. wydał odezwę, w której stwierdza rozmiary klęski nieurodzaju i kreśli program walki z następstwami suszy i samą suszą. Część pierwsza podaje doraźne środki, walkę z głodem, walki o utrzymanie gospodarstwa wiejskiego pomimo braku nasion, inwentarza żywego i martwego, walki o utrzymanie tego inwentarza w rękach rolnika i o zapobieganie zniszczeniu go, na zaspokojenie potrzeb doraźnych ludności. Ta część akcji wymaga 58 miljonów rubli, które rząd wyasygnuje.

Część druga obejmująca walkę z suszą, zawiera program prac meljoracyjnych, które mają w następstwie zabezpieczyć Rosję przed perjodycznemi klęskami głodu, a jednocześnie dać zarobek w b. roku głodowym mjljonom ludzi. I ta druga część odnosi się do środków doraźnych. Wymaga ona 80 miljonów rubli. Razem 138 miljonów rubli wydane na walkę z głodem.

NIEMCY.

Nowe rozporządzenie w sprawie robotników sezonowych.

Pruski minister spraw wewnętrzuych rozporządzeniem z dnia 18 czerwca 1924 r. pod surową odpowiedzialnością zakazał wysyłania (z Niemiec do Polski) robotników sezonowych bez odpowiednich dokumentów. Rozporządzenie to wskazuje, iż należy tylko tych polskich robotników sezonowych po ukończeniu pracy wysyłać do granicy, którzy oprócz swych papierów krajowych, z których bezsprzecznie przynależność państwowa wynika, są w posiadaniu przepustki granicznej, o którą winna się na czas postarać na wniosek pracodawcy miejscowa władza policyjna.

Wobec niesłychanych szykan, na jakie byli skazani robotnicy sezonowi w roku ub., rozporządzenie to posiada dla nas pewne znaczenie.

RAMUNJA.

Zamordowanie komunisty w rumuńskiej defenzywie.

Komunista Illesz, przebywający w areszcie defenzywy rumuńukiej w Kronsztacie (Siedmiogród), w tych dniach został zamordowany przez agentów defenzywy. Według relacji szpicli, Illesz, który został potajemnie pochowany, miał rzekomo uciec z więzienia.

WŁOCHY.

Wzburzenie przeciwko rządom faszystowskim nie ustaje.

Każdy już widzi, że zbliża się koniec rządów zbrodniarzy faszystowskich. Mogą oni jeszcze czas jakiś porządzić, bo przecie mają do swego rozporządzenia siłę zbrojną, ale godziny ich są policzone.

Cały lud roboczy jest przeciwko tym krwawym rządom kapitału, którego faszyści są tylko sługami. Wrogi faszystom nastrój mas ludowych najjaskrawiej (jak dotychczas) uzewnętrznił się w związku z zamordowaniem posła Matteotiego przez faszystów.

Głosom oburzenia, wypowiadanym publicznie, manifestacjom przeciwfaszystowskim, demonstracjom ulicznym i nawet zbrojnym starciom nie było wprost końca, gdy się rozeszła wiadomość o tem morderstwie.

Obecnie znowu powtarza się to samo w związku z odnalezieniem zwłok Matteotiego. Zwłoki Matteo-

UWAGA! Adres na listy przekazy i t. p.: Wyd. „Pług", Kraków XXII, Kalwaryjska 18.

tiego w stanie zupełnego rozkładu odnaleziono w dwa miesiące po morderstwie. Były one zakopane w lesie. W piersiach trupa, którego nie można już było rozpoznać, tkwił pilnik.

Przez całe Włochy znowu przeszła fala wzburzenia. W Neapolu doszło do starć.

BUŁGARJA.

Potęga sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Gazety wciąż przynoszą nowe wiadomości bądź to o zaburzeniach w Bułgarji, bądź to o zachwianiu faszystowskiego rządu Cankowa, bądź wreszcie o grożącej Bułgarji rewolucji. Oto, naprzykład, jedna z wielu takich wiadomości, podana przez Polską Agencję Telegraficzną:

„Tutejszy „Piccolo" donosi z Sofji, że Bułgarja znajduje się w przededniu poważnych wypadków. Dojście do zupełnego porozumienia pomiędzy komunistami a partją chłopską, zachwiało gabinetem Cankowa. Z dnia na dzień oczekują wybuchu rewolucji. Komuniści bułgarscy rozporządzają 15.000 dobrze wyekwipowanych i uzbrojonych ludzi. W Aleksandrowsku gromadzą się bandy, które mają poprzeć oddziały chłopskie".

Każdy, kto przeczyta tę wiadomość, ze zdumienia przetrze oczy. Jakto, jeszcze niema półtora roku, jak faszystowski rząd Cankowa dokonał zamachu stanu i obalił chłopskie rządy Stambulijskiego, jeszcze niema roku, jak w potokach krwi zostało zatopione powstanie komunistyczne, a już rząd faszystowski stoi niby na wulkanie. Skąd tak niespożyte siły czerpie lud roboczy Bułgarji?

A stąd właśnie, że, jak zaznacza powyższa wzmianka, chłopi i robotnicy bułgarscy zawarli sojusz dla wspólnej walki z burżuazją.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Rokowania francusko-rosyjskie mają się oficjalnie rozpocząć w najbliższym czasie. Delegacja radziecka na konferencję londyńską ma obecnia udać się w tym celu do Paryża. Oprócz Rakowskiego i Litwinowa w rokowoniach weźmie udział Krestinskij — poseł radziecki w Berlinie.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

AMERYKA. Milwaukee. Sawitzky. Pieniądze (3 dolary) otrzymaliśmy. Pismo pod wskazany adres wysyłamy.

Detroit Michigan. „Głos Robotniczy". Dwa dolary otrzymaliśmy.

Fairpoint Ohio. A. Grzymała. Gazetkę na podany adres wysyłamy.

Denver. Pudlik Franc. Gazetę wysyłamy. Pieniądze najlepiej wysłać przekazem pocztowym lub czekiem przez bank.

FRANCJA. La Terriere. Ziółkowski. 5 franków otrzymaliśmy. Po wznowieniu wydawnictwa, pismo dalej wysyłamy.

Villers Bretonneux. Jakób Zetmanowski. Na żądanie pismo wysyłamy. Prosimy pinniądze na prenumeratę przysłać przekazem pocztowym.

Nart Stary. J. F. Gazetę wraz z czekiem wysyłamy. My u siebie „Dziennika Ustaw" nie mamy. — Musicie napisać do Warszawy do reeakcji „Dziennika Ustaw" to Wam go będą przysyłać (naturalnie jako prenumeratę.)

Od Administracji.

Przesyłając naszym czytelnikom pierwszy, po wznowieniu wydawnictwa, numer „Pługa", komunikujemy co następuje:

Wszyscy prenumeratorzy, którzy uregulowali prenumeratę za kwartał II, będą otrzymywali „Pług" aż do końca III kwartału. Wszystkich pozostałych wzywamy do natychmiastowego uregulowania prenumeraty. Jeżeli ktoś nie życzy sobie prenumerować nadal naszego pisma, niech odeśle z powrotem przysłany numer (nic się za to nie płaci, trzeba tylko na odwrotnej stronie napisać „zwrot"). Kto w najbliższym czasie nie ureguluje prenumeraty nie otrzyma dalszych numerów pisma.

Wszystkich kolpoterów, ajencje sprzedaży pism i biura kiosków wzywamy, ażeby jaknajrychlej wyrównali zaległe rachunki—zwłaszcza, że takowe już dawno otrzymali. Kto jeszcze nie otrymał rachunku to prosimy nas zawiadomić, a niezwłocznie takowy wyszlemy.

OGŁOSZENIA.

(Za dział ten Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności).

ZAWIADOMIENIE!

Poznaj siebie. Kim jesteś? kim być możesz? charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera Szkolnika, znawcy dusz autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje od 12-7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres:

Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik

Piękna 25, pokój 14. Tel. 506-09.

Wyd. i redaktor odpowiedzialny: Antoni Kołtonowicz. Druk. B. Geizhalsa, Kraków XXII, Kalwaryjska 18. Tel. 3379.